Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31. Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15. Tel. Administracji 73. — —

Cena egzempl. 25 gr. we Lwowie i na prowincji.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GAZETA PORANNA

Dziś 8 stronic wraz z dodatkiem powieściowym

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 8798. Lwów, wtorek 12 marca 1929. Rok XX.

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.

Tajemniczy dramat w sali dancingowej.

Zagadkowa śmierć oficera w Casino de Paris.

Manifestacyjny pogrzeb ofiary obywat. obowiązku.

Odznaczenia drobnych rolników.

P. PREZYDENT DOKONAŁ DEKORACJI 638 OSÓB.

Warszawa, 10 marca. (Tel. G. P.) W dniu dzisiejszym odbyło się w stolicy szereg uroczystości, związanych z **odznaczeniami drobnych rolników za prace nad podniesieniem drobnego rolnictwa.** O godz. 10 rano odbyło się nabożeństwo w kościele OO. Jezuitów, w obecności P. Prezydenta Rzplitej ze świtą, przedstawicielami Rządu, miasta, organizacji społecznych i innych. Po skończonem nabożeństwie obecni udali się na plac Marszałka Piłsudskiego, gdzie złożono wspaniały wieniec u **stóp pomnika Nieznanego Żołnierza.** O godz. 15.30 odbyło się przedstawienie w Teatrze Wielkim

Przedstawienie zaszczycił swą obecnością **P. Prezydent Rzeczypospolitej.** W chwili ukazania się P. Prezydenta w loży, orkiestra odegrała hymn narodowy, a obecni wznieśli okrzyk: „Niech żyje!" Z teatru udali się obecni na Zamek. O godz. 20 przybył na salę P. Prezydent wraz ze świtą i wygłosił do zebranych rolników **dłuższe przemówienie.** Po przemówieniu odbył się **akt dekoracji Krzyżami zasługi złotymi, srebrnymi i bronzowymi 638 osób,** zasłużonych na polu podniesienia drobnego rolnictwa.

Dekoracji dokonał w imieniu p. Prezydenta szef kancelarji p. Prezydenta dr. Lisiewicz, szef gabinetu wojskowego p. Prezydenta pułkownik Fyda oraz zastępca szefa gabinetu wojskowego rotmistrz Jurgielewicz. Po dokonaniu aktu dekoracji, odbył się **na Zamku raut,** który zaszczycił swą obecnością **p. Prezydent Rzeczypospolitej wraz z małżonką,** przedstawiciele rządu z p. premierem Bartlem oraz delegaci organizacji rolniczych. Raut przeciągnął się do godziny 3. Udekorowani rolnicy pozostaną w Warszawie przez dzień jutrzejszy dla zwiedzenia miasta.

ŚLUB INFANTKI HISZPAŃSKIEJ Z HR. ZAMOYSKIM.

Madryt, 10. marca. (Tel. G. P.) Wczoraj rano, w kaplicy pałacu królewskiego odbył się **ślub infantki Alfonsyny z hr. Zamoyskim.** W uroczystości zaślubin wzięli udział członkowie **rodziny królewskiej** oraz kilku wyższych dostojników państwowych, między innymi **Primo de Rivera,** minister sprawiedliwości, jak również **poseł Rzeczypospolitej Polskiej Orłowski.** Aktu zaślubin dokonał kardynał prymas Hiszpanji Tolledo.

Trocki zaprzedał się kapitalistom

TAK TWIERDZI PRASA BOLSZEWICKA.

Moskwa, 10. marca. (Tel. G. P.) Poraz pierwszy od zesłania Trockiego prasa sowjecka wystąpiła z **krytyką jego ostatniej działalności.** Kampanję rozpoczął wybitny działacz komunistyczny Jarosławski, ogłaszając na łamach „Prawdy" obszerny artykuł pod tytułem **„Mister Trocki na służbie burżuazji".** W artykule tym Jarosławski szczegółowo omawia ostatnie wystąpienia Trockiego, twierdząc, że **Trocki zaprzedał się kapitalistom i pisze to, co mu każą.**

„Tangowo Promyszlennaja Gazeta" podając obszerne streszczenie ostatnich publikacji Trockiego, dodaje od siebie uwagę, że usunięcie Trockiego z komunistycznego świata politycznego **znalazło w zupełności swoje usprawiedliwienie.** Dostawszy się do świata kapitalistycznego — pisze ten organ — przestał on być komunistą, a obecnie występuje zupełnie otwarcie jako **renegat idei komunistycznych.** Już w pierwszych swoich krokach na tej arenie Trocki okazał się **pracownikiem nie szczerym,** oraz politycznie niepewnym. W tym mniej więcej tonie omawiają działalność Trockiego i inne dzienniki sowjeckie.

Mussolini wygłosił godzinną mowę polityczną.

Rzym, 10. marca. (Tel. G. P.) Dziś w czasie pierwszego od pięciu lat, **zjazdu faszystów,** premjer Mussolini wygłosił **wielką mowę polityczną, trwającą prawie godzinę.** Zebranie wysłuchało mowy Mussoliniego stojąco. W zjeździe biorą udział delegacje faszystowskie ze wszystkich dzielnic Włoch. Zjazd odbył się w Operze królewskiej. Na scenie, za fotelem Mussoliniego zasiedli członkowie rządu, 40 członków Wielkiej Rady faszystowskiej, oraz 400 kandydatów na posłów do parlamentu.

KEMAL PASZA CIESZY SIĘ DOSKONAŁEM ZDROWIEM.

Konstantynopol, 10. marca. (Tel. G. P.) Prasa tutejsza zaprzecza fałszywej pogłosce o **rzekomej chorobie Kemala Paszy. W rzeczywistości stan jego zdrowia jest doskonały.**

—o—

STRESEMANN WYBIERA SIĘ NA WŁOSKĄ RIVIERĘ.

Berlin, 10. marca. (Tel. G. P.) Biuro Wolffa donosi, że **urlop wypoczynkowy min. Stresemanna,** który po zakończeniu sesji genewskiej wyjeżdża na Rivierę włoską, trwać będzie trzy tygodnie. Powrotu Stresemanna oczekują dopiero **po świętach wielkanocnych.**

—o—

CURZIUS NASTĘPCĄ STRESEMANNA?

Berlin, 10. marca. (Tel. G. P.) „Welt am Montag" donosi, że w kołach niemieckiej partji ludowej wymieniają jako kandydata na stanowisko ministra spraw zagranicznych **w razie ustąpienia ministra Stresemanna** drugiego przedstawiciela tej partji w gabinecie, obecnego ministra **gospodarki Curziusa.**

—o—

KONTROLA INSTYTUCJI OPIEKI NAD EMIGRANTAMI.

Warszawa, 7. marca (Tel. G. P.). Utworzona została przy dyrektorze Urzędu emigracyjnego specjalna komisja dla wykonywania **nadzoru i kontroli** nad działalnością instytucji, mających za zadanie roztaczanie opieki nad emigracją.

—o—

DYR. TURSKI W PARYŻU.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 9. marca. (st). W związku z prowadzonemi obecnie rokowaniami polsko-francuskiemi handlowemi wyjechał do Paryża Dyrektor Państwowego Instytutu eksportowego p. Marjan Turski.

—o—

Manifestacyjny pogrzeb śp. L. Gaklika.

SPOŁECZEŃSTWO POLSKIE ODDAJE HOŁD OFIERZE OBYWATELSKIEGO OBOWIĄZKU.

Lwów, 11. marca.

(—) Bohaterski czyn konduktora **tramwajowego śp. Leonarda Gaklika**, który w pościgu za jednym z uczestników **bandyckiego napadu rabunkowego na listonosza Kochanowskiego, odniósł śmiertelną ranę**, odbił się w całem społeczeństwie polskiem głośnem echem. Zgon ofiary obowiązku, **ofiary poczucia obywatelskiego i wysoce pojętego patrjotyzmu**, wywołał głęboki żal, czego dowodem był **imponujący udział rzesz publiczności w ostatniej usłudze oddanej śp. Leonardowi Gaglikowi.**

Pogrzeb jego, który odbył się **wczoraj o godz. wpół do 4 popołudniu przemienił się w spontaniczną manifestację Lwowa.** Wszystkie warstwy i wszystkie stany przez oddanie ostatniej posługi tragicznie zmarłemu konduktorowi tramwajowemu **zamanifestowały swą łączność z bohaterskim czynem śp. Lenarda Gaklika.**

Na długo przed wyznaczoną godziną obszerny plac przed kryptą kościoła OO. Bernardynów zapełnił się **tłumami publiczności.** Przed drzwiami, wiodącemi do krypty ustawiły się **delegacjae ze sztandarami**, długie szeregi **funkcjonarjuszy MZE, MKE, Poczty, Policji, szeregi Strzelca, Obrońców Lwowa itd.** Ogólną uwagę zwracał liczny udział bractwa zakonnego obojga płci oraz duchowieństwa. Egzekwie odprawił **ks. biskup dr. Lisowski** w asystencji duchowieństwa i kleru.

Po wyniesieniu trumny ze zwłokami do karawanu ruszył kondukt pogrzebowy, za którym postępowała najbliższa rodzina, **żona z dwiema córkami,** a następnie **wojewoda Gołuchowski, komisarz rządu prof. Nadolski, starosta grodzki Klotz, komendant wojewódzki P. P. insp. Grabowski, dyr. MZE. inż. Dziewoński,** wyżsi urzędnicy Magistratu, MZE, przedstawiciele wszystkich władz i instytucyj oraz wojskowości.

Kondukt pogrzebowy otwierala orkiestra tramwajarzy, za którą kroczyła policja państwowa z wieńcem z napisem: „Bohaterskiemu sprzymierzeńcowi — Policja Państwowa", a dalej w zwartych szeregach członkowie Związku Obrońców Lwowa, orkiestra pocztowców i olbrzymie zastępy funkcjonarjuszy pocztowych z dwoma sztandarami i wieńcami. W dalszym ciągu szła kompanja strzelecka ze sztandarem, a wkońcu **tłumy publiczności.** — Wśród szpalerów publiczności zalegającej chodniki przeszedł kondukt pogrzebowy przez pl. Bernardyński, pl. Halicki, pl. Marjacki, ul. Legjonów, Jagiellońską, Kazimierzowską i przez ul. Janowską podążył na cmentarz Janowski, gdzie nastąpiło pochowanie zwłok.

—o—

Sezon sportowy sie ożywia.

OTWARCIE SEZONU LEKKOATLETYCZNEGO W POZNANIU.

Poznań, 10. marca. (Tel. wł.) Wczoraj rozpoczął się **sezon lekkotaletyczny** w Poznaniu biegiem na przełaj, urządzonym staraniem KS. Sparta. Bieg odbył się na przestrzeni 4 i pół km i dał zwycięstwo Nogajowi z Warty w czasie 14 min. 42 sek. Drugie miejsce zajął Rochowicz z Warty.

WALNE ZGROM. OKR. ZWIĄZKU GIER SPORTOWYCH.

W ub. sobotę odbyło się I. Zwyczajne Walne Zgromadzenie Okr. Związku Gier Sportowych. Na pow. Walnem Zgromadzeniu reprezentowane były następujące kluby: Pogoń, AZS., Hasmonea, Dror, Sokół-Macierz, II. Sokół, Zenit, Barkochba, Haszower - Hacair, Grafika i Lwowianka. Dłuższą dyskusję wywołało sprawozdanie tymczasowego Zarządu, które złożył p. dr. Fischer, a które wykazało, że tymczasowy Zarząd w pewnych wypadkach postępował nieformalnie. Ostatecznie uchwalono większością głosów udzielić **ustępującemu Zarządowi absolutorjum**, poczem uchwalono statut i przystąpiono do wyborów nowego zarządu, które dały następujący wynik: Prezes prof dr. Dręgiewicz, wiceprezesi: dr. Fischer i prof. Fedorowski, sekretarz Rzepka Wł., skarbnik Sonntag. Komisja rewizyjna: Inż. Kuchar, Niemiec i Schindler. Wydział gier i dyscypliny, oraz referenci poszczególnych gier zostaną w myśl statutu zamianowani dopiero przez Zarząd

ZAWODY PIŁKARSKIE W KRAJU I ZAGRANICĄ.

Warszawa, 10. marca. (Tel. wł.) Polonja - Turyści (Łódź) 2:2 (0:0). Bramki dla Polonji strzelili Olasek i Tymowski, dla Turystów Alaszewski II i Hermans. Sędził p. Krukowski. Zawody rozegrano na śniegu w obecności 500 widzów.

Warszawianka - Skra 5:5 (3:0). Bramki strzelili Jung 2, Luxenburg 2 i Haselbusch. Sędzia p. Studentkowski. Widzów 500.

Warszawianka II - Skra II 10:1 (3:1). Legia II - Samson 7:0 (4:0).

Poznań, 10. marca. (Tel. wł. **Warta—Pogoń 6:1 (3:0).** Bramki strzelili Przybysz (3), Flieger, Radojowski i Kmioła dla Warty, oraz Zachciał dla Pogoni.

Kraków, 10. marca. (Tel. wł.) **Cracovia—Legja (Kraków) 2:0 (0:0).** Bramki strzelili: Kubiński i Kałuża.

Łódź, 10. marca. (Tel. wł.) **Widzew—ŁKS 2:0 (1:0).** Sędzia p. Izrael.

Katowice, 10. marca. (Tel. wł.) **Powstaniec—Zgoda 4:1 (3:1).**

Wiedeń, 10. marca. (Tel. wł.) Rapid—Sportclub 3:1; Vienna—Wacker 3:2; Admira—Austrja 3:0.

Budapeszt, 10. marca. (Tel. wł.) FTC—WAC (Wiedeń) 3:1; Ujpesti—33FC 7:1; III. Obwód—Vasas 2:1; Bocskai—Kispesti 3:1; Nemzeti—Bastia 5:2.

Praga, 10. marca. (Tel. wł.) Hungaria (Budapeszt)—Sparta 1:1; Slavia—Bratislawa 4:0; Victoria (Žižkov)—Teplitzer FC 3:2; Red Star—Bohemians 1:0.

PRZEŁOŻENIE ZAWODÓW BOKSERSKICH NA ZNIESIENIU.

Zapowiedziane na dzień wczorajszy zawody bokserskie na Zniesieniu **nie doszły do skutku z powodu przeszkód natury technicznej.** Zawody te odbędą się prawdopodobnie w najbliższą sobotę i niedzielę w sali kina Promień.

WALNE ZGROMADZENIE L. O. Z. L. A.

Walne zgromadz. Lwowskiego Okr. Związku Lekkoatletycznego odbędzie się **w niedzielę dnia 24. marca** ze statutowym porządkiem dziennym. Miejsce oraz czas walnego zgromadzenia zostanie podany zainteresowanym klubom oddzielnie.

MECZ BOKSERSKI POZNAŃ—GÓRNY ŚLĄSK 9 : 7.

Poznań, 10. marca. (Tel. G. P.) W dniu wczorajszym odbył się **mecz bokserski reprezentacji Poznania i Górnego Śląska,** który zakończył się **nieznacznem zwycięstwem Poznania w stosunku 9 : 7.** Wyniki poszczególnych walk przedstawiają się następująco: waga musza: Moczko (G. Ś.) bije na punkty Stępniaka (P.), waga kogucia: Głoń (P.) zwycięża na punkty Pawlicę (G. Ś.), waga piórkowa Górny (G. Ś.) zwycięża na punkty Karaśkiewicza (P.), waga lekka: Wochnik (G. Ś.) remisuje z Anioła (P.), waga półśrednia: Arski wygrywa na punkty do Kowalika (G. Ś.), waga średnia: Wieczorek (G. Ś.) remisuje z Majchrzyckim (P.), waga półciężka: Wiśniewski (P.) wygrywa przez techniczny k. o. do Przybyły (G. Ś.), waga ciężka: Kupka (G. Ś.) wygrywa przez poddanie się Nowickiego (P.).

LOTERJA KLASOWA.

Warszawa, 9 marca. (Tel. G. P.). W czwartym dniu ciągnienia 5. klasy Loterji państw. padły główniejsze wygrane na następujące numery: 25.000 zł. — nr. 111521, 20.000 zł. — nr. 4579, 15.000 zł. — 147880, 10.000 zł. nr. 135771, 5.000 zł. — nr. 7.360.

W III. dniu ciągnienia padły m. i. następujące większe wygrane na losy, zakupione w **„NADZIEI", Lwów, Sykstuska 6:**

Zł. 10.000 na Nr. 56509,
zł. 5.000 na Nr. 98787,
zł. 2.000 na Nr. 96840,
zł. 1.000 na Nr. 75316,
zł. 1.000 na Nr. 83056,
zł. 1.000 na Nr. 96720.

Losy V-tej (głównej) klasy są jeszcze do nabycia.

Ceny: Ćwiartka zł. 50.—, połówka zł. 100.—, cały zł. 200.—.

Demonstracje ukraińskich studentów

NA GROBIE LUBOWICZA ZAKOŃCZYŁY SIĘ LICZNYMI ARESZTOWANIAMI.

Lwów, 11. marca.

(—) Jak już wczoraj donieśliśmy, w sobotę po godz. 3 pop. po pogrzebie Jarosława Lubowicza, uczestnika **napadu rabunkowego na listonosza Kochanowskiego**, zebrały się koło gmachu Anatomji **tłumy młodzieży ukraińskiej**, która przybyła celem urządzenia manifestacji. Stwierdziwszy, że pogrzeb odbył się jeszcze **przed 2 godzinami**, demonstranci, których liczba wynosiła **około 1000 osób**, wyruszyli w kierunku cmentarza Łyczakowskiego, zamierzając demonstrować na grobie.

Na wiadomość o zamierzonej demonstracji, wyruszyły na ul. Piekarską **oddziały policyjne**, które otrzymały polecenie Starosty grodzkiego, **rozproszenia tłumów.** Tak się jednakowoż złożyło, że pod bramą cmentarną, poważna liczba demonstrantów, korzystając z tego, że równocześnie podążały na cmentarz **trzy pogrzeby**, wdarła się i zbliżyła do grobu Lubowicza. Tutaj demonstranci złożyli **wieniec cierniowy i odśpiewali antypaństwowe pieśni na żałobną melodję.** Gdy policja poczęła ich rozpraszać, wiele osób **stawiało opór i obrzucało obelgami funkcjonarjuszy policyjnych.**

Za stawianie oporu władzy oraz za agitację antypaństwową aresztowano Jana Kozankę, Stefana Chałusa, Michała Mazura, Jana Szebera, Włodzimierza Fedaka, Filipa Kohuta, Anatola Kaczmarskiego, Romana Mudyka studentów ukraińskich, oraz Olgę Malczyk, Olgę Popowicz, Marję Leśko, Janinę Kowalównę, Iwana Kobzarę, Jarosława Michajłowicza, Włodzimierza Huka, Romana Skozdrę, Michała Szcławija, Jana Rudckiewicza, Aleksandra Jurosza, Romana Musija, Michała Salewycza i Marję Popowicz.

Aresztowani odpowiadać będą przed sądem pod zarzutem **zbrodni gwałtu publicznego,** oraz z powodu gloryfikacji zbrodni.

—o—

Popierajcie Ligę morską i rzeczną!

Tajemniczy dramat w sali dancingowej.

Zagadkowa śmierć oficera w loży „Casina de Paris"

Ofiara zbrodni, samobójstwa czy pojedynku amerykańskiego?

WYCIECZKA OFICERÓW Z WARSZAWY DO LWOWA. — DZIEŃ SPĘDZONY NA ROZRYWKACH ZAKOŃCZONO ZABAWĄ W „CASINO DE PARIS". — O GODZ. 4 NAD RANEM KPT. MAJEWSKI ODŁĄCZYŁ SIĘ OD TOWARZYSTWA I WRÓCIŁ DO POPRZEDNIO ZAJMOWANEJ LOŻY. — POUFNA ROZMOWA Z KPT. JUNKIEM, W CZASIE KTÓREJ PADŁ PIERWSZY STRZAŁ. — W CHWILI WEJŚCIA TOWARZYSZY ZABAWY, PADŁ DRUGI ŚMIERTELNY STRZAŁ. — DOCHODZENIA WŁADZ PROWADZONE SĄ W KILKU KIERUNKACH. — STAN FAKTYCZNY USTALONY PRZEZ SPRAWOZDAWCĘ „GAZETY PORANNEJ".

Lwów, 11. marca.

(—) Wczoraj rano wstrząsnęła miastem naszem bolesna wieść o tragicznym zgonie oficera, człowieka młodego, rokującego wielką przyszłość. Społeczeństwo nasze, które ceni i kocha mundur wojskowy, szczególnie dotkliwie odczuwa każdą taką tragedję.

Wczorajszy wypadek, który żywo poruszył opinję publiczną, wydarzył się w tak niezwykłych okolicznościach, że stanowi prawdziwą sensację, a zarazem zagadkę, nad której rozwiązaniem pracują organy śledcze policyjne i wojskowe.

W sobotę rano przybył do Lwowa z Warszawy, bawiący w stolicy na urlopie kapitan 4 D. A. K. w Suwałkach Marjan Majewski, w towarzystwie kpt. Junka, oficera do specjalnych zleceń w M. S. Wojsk., **Henryka Dąbrowskiego**, kpt. 13 D. A. K., **Ludomira Wolskiego**, kpt. rez. wł. dóbr. Rozburze pow. Jarosław, oraz dwu pań. Całe to towarzystwo przybyło do Lwowa na rozrywkę.

Wieczorem po teatrze goście spędzili dłuższy czas w restauracji hotelu „George'a", a następnie udali się do „Casina de Paris". Tutaj zajęto jedną z lóż i zabawiano się **do godz. 3 nad ranem.**

Po tej godzinie, bawiący się będąc w **różowych humorach** zeszli jeszcze **do baru.** Po jakimś czasie niemal niespostrzeżenie dla reszty towarzystwa, opuścili stół **kpt. Majewski i kpt. Junk** i weszli z powrotem do opuszczonej poprzednio loży. Po krótkim tam pobycie kpt. Junk powrócił do towarzystwa i poprosił kpt. Dąbrowskiego i p. Wolskiego, których skierował do kpt. Majewskiego, przebywającego w dalszym ciągu w loży na I. piętrze

Śmiertelny strzał w serce

Gdy wymienieni panowie weszli do loży, która była nieoświetlona, w tym samym momencie **rozległ się strzał i kap. Majewski zbroczony krwią usunął się na ziemię.** Okazało się, że kula rewolwerowa ugodziła kap. Majewskiego **w serce, powodując natychmiastową śmierć.**

Zagadkowy ten wypadek wywołał **olbrzymią konsternację** wśród obecnych. Natychmiast zawiadomiono władze policyjne i wojskowe, które wkrótce przybyły na miejsce i wdrożyły dochodzenia. Dochodzenia były prowadzone przez całą niedzielę przez wszystkie powołane czynniki i jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, zagadka kryjąca tajemniczą śmierć kap. Majewskiego **nie została jeszcze rozwikłana.**

Wstępne dochodzenia wykazały, że rewolwer, od którego zginął kpt. Majewski **stanowił własność kpt. Junka.** Przesłuchany na tę okoliczność kpt. Junk zeznał, **że na kilka godzin przed tragiczną sceną, denat poprosił go o rewolwer.** Ponieważ nie okazywał żadnych specjalnych objawów zdenerwowania, więc kpt. Junk **uczynił zadość jego prośbie.**

Wstępne dochodzenia dały asumpt do wyciągnięcia wniosków, iż kpt. Majewski **padł ofiarą zbrodni.** W tym duchu policja skonstruowała raport o tym wypadku do swej przełożonej władzy, **który brzmi następująco:**

„Dnia 10. bm. o godz. 5-tej zawiadomiono Wydział śled., że w lokalu „Bagateli" popełnił samobójstwo pewien oficer. Na miejsce wypadku udał się kierownik Komisarjatu V. P. P., który stwierdził, że denatem jest rotmistrz 4 D. A. K. Marjan Majewski. Strzał rewolewrowy nie wskazuje na samobójstwo, lecz na morderstwo tembardziej, że pozbawienie życia nastąpiło nie własnym rewolwerem, lecz rewolwerem kpt. Junka, oficera do specjalnych zleceń M. S. Wojsk. W chwili przypuszczalnego zabójstwa znajdowali się w towarzystwie denata kpt. rez. Ludomir Wolski, wł. dóbr Rozburze, pow. Jarosław, Henryk Dąbrowski, kpt. 13 D. A. K. W. P. oraz 2 kobiety. Dochodzenia prowadzi Wydział śl. wspólnie z Żandarm. wojsk."

O godz. 9 rano przybył na miejsce wypadku **szef Prokuratury wojskowej pułk. dr. Stampfel i sędzia śledczy kpt. dr. Zubczewski,** którzy przy współudziale oficera śledczego Żandarmerji wojskowej **kpt. Bieńkowskiego podjęli dalsze dochodzenia.** Wynik tych dochodzeń otoczony jest **ścisłą tajemnicą.** W każdym razie **pierwsza hipoteza o możliwej zbrodni zabójstwa upadła,** gdyż prokurator po przesłuchaniu świadków zajścia, **wszystkich pozostawił na wolnej stopie.**

Czarna gałka przyczyną śmierci kpt. Majewskiego?

Niezależnie od dochodzeń prowadzonych przez władze wojskowe i policyjne, które skłaniają się obecnie do przyjęcia hipotezy, **iż zachodzi tu wypadek samobójstwa,** otrzymaliśmy garść informacji rzucających **zgoła odmienne światło na tę tajemniczą tragedję.** Oto wedle tych informacji, śp. kap. Majewski padł ofiarą **pojedynku amerykańskiego** i jemu przypadł w udziale los, skazujący go na **popełnienie samobójstwa.** Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili dochodzenia wykazały, że w loży zajętej przez kap. Majewskiego **padły dwa strzały.** Pierwszy raz **padł strzał w obecności kap. Junka,** ale wówczas rewolwer źle **wypalił.** Natychmiast po tym strzale, kap. Junk zeszedł na dół do baru i wezwał kap. Dąbrowskiego i p. Wolskiego, by udali się do kap. Majewskiego. W międzyczasie jeden z kelnerów, zauważywszy **podejrzane zachowanie się** kap. Majewskiego podszedł z zapytaniem, czy może czemś służyć, miał bowiem wrażenie, że kap. Majewskiemu **zrobiło się słabo.** Zapytany poprosił **o szklankę wody.** Gdy kelner zeszedł na dół po wodę w tej chwili weszli do loży pp. Dąbrowski i Wolski, a równocześnie z ich wejściem **padł strzał, tym razem śmiertelny.**

Szczegóły te, które udało się nam uzyskać **w drodze wywiadu własnego,** niewątpliwie posłużą władzom śledczym **do dalszych badań.** Na podstawie powyższego stanu faktycznego, **hipoteza o amerykańskim pojedynku jest najprawdopodobniejsza.**

Zwłoki ofiary **tajemniczego dramatu** zabrano do szpitala wojskowego.

KRONIKA

11	MARCA Poniedziałek Konstantego

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

TEATR WIELKI:

Poniedziałek, 11. marca o godz. 5-tej „Powrót Taty", przedstawienie dla dzieci.

Poniedziałek, 11. marca wyjątkowo o godz. 8-mej „Jedna jedyna noc". 50% zniżki.

Wtorek, 12. marca o godz. 7.30 „Madonny".

*

TEATR MAŁY:

Poniedziałek, 11. marca o godz. 7.30 „Murzyn Warszawski".

Wtorek, 12. marca o godz. 7.30 „Murzyn Warszawski".

*

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

Poniedziałek, 11. marca. Vera Schwarz Primadonna opery wiedeńskiej. 2126-3

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Noc miłosna skazańca".
CHIMERA: „Kurjer Carski".
FATAMORGANA: Kobieta to grzech.
GRAŻYNA: „My pierwsza brygada".
CASINO: „Oaza miłości".
COLOSSEUM: „Mocarz świata".
KOPERNIK: „Miasto cudów".
LEW: „Adjutant" (Zamach na Cara).
LUNA: „Wielka parada (Big Parade).
MARYSIEŃKA: „Miasto cudów".
OAZA: „Hr. Daniszew".
PALACE: „Ostatni monarcha".
PAN: „Zatoka śmierci".
PASAŻ: „Król dzikich stepów"
PROMIEŃ: „Miłostki studenta".
UCIECHA: „Burza".

W związku z Powszechną Wystawą Krajową w Poznaniu odbyło się onegdaj zorganizowane przez p. Wojewodę Gołuchowskiego zebranie, na którem dokonano wyboru Komisji Trzech, w skład której weszli: pp. dr. Grossman, dr. Łoś i prof. Wacek. Celem pow. Komisji ujęcie ruchu turystycznego w Małopolsce Wschodniej, a w szczególności na terenie Lwowa w Związku z P. W. K. w Poznaniu. Wszelkich informacji w sprawie zbiorowych wycieczek na PWK. oraz w sprawie innych wycieczek w kraju i zagranicą udziela bezinteresownie biuro „Orbis", ul. Jagiellońska 22.

(—) **Ujęcie oszustów ulicznych.** Funkcjonarjusze wydziału śledczego schwytali wczoraj na gorącym uczynku usiłowanej sprzedaży metalowych obrączek na ul. Dojazdowej nieznanemu osobnikowi Michała Podolaka i Aleksandra Nowakowskiego, obu kilkakrotnie już karanych za tego rodzaju oszustwa.

(—) **Aresztowania.** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj Anielę Zarzycką, poszukiwaną za kradzież, Józefa Brenera falsc Jakóba Weissa, poszukiwanego za szereg włamań mieszkaniowych, Włodzimierza Żurowskiego, przytrzymanego na gorącym uczynku kradzieży części maszyn na szkodę Steinhausa, Edwarda Sochę, przy którym w czasie rewizji znaleziono kilka sztuk biżuterji, oraz Jana Jabłońskiego, schwytanego na gorącym uczynku usiłowanego włamania do mieszkania Dawida Sieglera przy ul. Panieńskiej 25.

(—) **Włamania i kradzieże.** Ubiegłej nieznani sprawcy włamali się do składu obuwia firmy „Joles" przy pl. Kapitulnym, gdzie skradli 160 par obuwia, nieustalonej wartości. — W czasie nadawania pieniędzy w urzędzie pocztowym przy ul. Głębokiej, skradziono wczoraj p. Mieczysławowi Wilszakowi, zam. Nabielaka 35. portfel skórzany zawierający 300 zł. — Z piwnicy realności przy ul. Lwowskich Dzieci 17. skradziono na szkodę Izraela Kulmana trzy wieprze wartości 700 zł. — Tej samej nocy nieznany osobnik przechodząc ul. Mickiewicza na widok posterunkowego porzucił dwa przody wieprzowe i zbiegł w stronę ul. Brajerowskiej. Dochodzenia prowadzi VI. komisarjat. — Na szkodę Amalji Ćwichowskiej, zam. Kampiana 5. skradziono wczoraj sygnet wartości 80 zł. — Wolf Weitman, zam. Kętrzyńskiego 12. doniósł policji, że nieznany sprawca skradł mu z szafki wystawowej kilka sztuk bielizny wartości 115 zł.

(—) **Sympatyczny narzeczony.** Helena Fedorków, zam. św. Zofji 36. doniosła policji, że narzeczony jej Jan Bryl, zam. Kopernika 21., w czasie jej nieobecności włamał się do jej mieszkania i skradł 8 dolarów, 30 zł. i dwie obrączki złote i zbiegł w niewiadomym kierunku. Ponadto w przeddzień tej kradzieży Bryl zabrał bez jej wiedzy od krawca Steina przy ul. Łyczakowskiej 6. garderobę wart. 535 zł.

Miasto tysiąca uciech i radości.

18 STOPNI PONIŻEJ ZERA. — SILNE GORĄCE ŹRÓDŁO NA ULICACH PARYŻA. — SŁOMKA AFRYKAŃSKA KRZYKIEM MODY. — ZBIOROWY PROTEST MIŁOŚNIKÓW PARYŻA.

Paryż, w marcu.

„Paryż ma to do siebie, iż nigdy nie zatraci **swej fantazji i werwy...**" Opinja ta potwierdziła się obecnie w całej pełni. Mimo nadzwyczaj **ostrego zimna,** od którego drętwiały muskuły i kości, stolica nadsekwańska nie ustawała ani na chwilę w swym potężnym rytmie życia, ani przez chwilę nie załamała się i nie wyzbyła swej swobody, wdzięku i radości, tych zasadniczych cech życia metropolji paryskiej. Wszystko szło normalnym trybem, tak, jakby na ulicach Paryża termometr nie wskazywał **18 stopni poniżej zera.** Na ulicach normalny ruch, wszędzie twarze uśmiechnięte i zadowolone, lokale rozrywkowe pełne i jak zazwyczaj huczące gwarem beztroskiego życia.

Słowem nie ugiął się Paryż i pokazał, że nawet przy tak niezwykłej temperaturze, nawet przy zamarzniętej Sekwanie i na wypadek powrotu okresu lodowego w Europie, pozostanie zawsze sobą — **„miastem tysiąca uciech i radości",** — żywą stolicą międzynarodowego świata.

— Bo i dlaczegóż się przejmować — odpowiedział mi na moje uwagi jeden z mieszkańców Montmartru — Czyż sama natura nie zaleca nam optymizmu? Wszak równocześnie prawie na ulicach Paryża odkryto przy rozkopywaniu ziemi **silne, gorące źródło wody,** które posiada przeciętną temperaturę 22 stopni ciepła i dostarczyć może dziennie około 800 litrów wody..."

W istocie dziwny przypadek, który — jakby rozmyślnie — wskazywał, że drzemią jeszcze w ziemiach paryskich **nieograniczone możliwości,** że chwilowe działanie choćby podbiegunowego zimna nie może wpłynąć na humor i fantazję Paryżan.

I w myśl też tego hasła królowie i królowe mody paryskiej, jakby na złość, podjęli głośną dyskusję na temat, jakie stroje winny stanowić **„clou" nadchodzącego sezonu letniego.** I oto powzięto sensacyjną decyzję, postanawiającą, iż palmę pierwszeństwa dzierżyć mają obecnie ubiory ze... słomki. — Tak! ze słomki palm afrykańskich. Czy ma to być rodzaj demonstracji przeciwko tegorocznej zimie, czy też **nowy hołd Europy dla rasy i zwyczajów murzyńskich** — trudno to zbadać. To w każdym razie jest pewne, że eleganki paryskie ukażą się latem tego roku w sukniach i płaszczykach ze... słomki afrykańskiej i w ten sposób również i w toalecie upodobnią się do „piękności murzyńskich".

„Wiosenną" demonstrację podjęli również i miłośnicy Paryża z Montmartru. Nie troszcząc się najzupełniej o „zimową konjunkturę", zorganizowali zbiorowy protest przeciwko pomysłom prefekta policji paryskiej, który zamierza z bulwarów paryskich **usunąć szeregi drzew,** ażeby w ten sposób móc rozszerzyć rozmiary głównieszych ulic dla ruchu automobilowego i kołowego. „Nie pozwolimy oszpecać miasta!" „Jak wyglądać będą bulwary paryskie w lecie bez drzew?" „Ile uroku stracą na tem poszczególne dzielnice?" I w myśl tych haseł projektowana jest dalsza akcja zbiorowa w obronie drzew, tak, że niewątpliwie plany prefekta — przynajmniej narazie — będą musiały być zarzucone.

Z tych samych powodów postanowili również mieszkańcy Montmartru zaprotestować przeciwko zamierzonemu **zniesieniu antycznej kolejki podgórskiej,** prowadzącej z niżinnego placu de Saint Pierre aż na wzgórze Mont martru. Kolejka ta jest dość starym zabytkiem, to też władze paryskie chętnie chciałyby ją usunąć, **jako nie odpowiadającą nowoczesnemu duchowi** metropolji nadsekwańskiej. Cyganerja artystyczna, zamieszkująca dzielnicę Montmartru jest jednak innego zdania. Kolej podgórska z jej malemi, ubogiemi stacyjkami i antycznemi wozami stanowi tradycję, nadającą ton tej dzielnicy i dlatego też poświęcenie jej dla celów modernizacji Paryża uważają prowodyrzy z Montmartru za nieracjonalne.

Skoro jest już mowa o protestach przeciwko zmianom dotychczasowego charakteru poszczególnych dzielnic paryskich, warto również zaznaczyć, że dość żywe poruszenie wywołała w Paryżu wiadomość, jakoby na słynnym Łuku Trjumfalnym, znajdującym się na placu de l'Etoile, pod którym złożone zostały szczątki Nieznanego Żołnierza francuskiego, miała być w najbliższym czasie wprowadzona **winda celem ułatwienia wycieczkowiczom dostępu na szczyt łuku,** skąd rozpościera się wspaniała panorama na większość Paryża. Już sam ten pomysł wydał się szerokim kołom paryskim nieodpowiednim. A cóż dopiero, gdy doszła jeszcze wieść, że ponadto dla pokrycia kosztów windy, urządzona miałaby być na szczytowej platformie łuku **restauracja,** czy też rodzaj dancingu dla... odpoczynku. — Inicjatorzy tego pomysłu podają wprawdzie na swoją obronę, że lepiej jest dopuścić **gwar na szczycie łuku,** niż znosić hałas i zgiełk, jakie panują u stóp łuku, tam, gdzie spoczął Nieznany Żołnierz. Argumentacja ta wywołuje jednak tem silniejszą burzę i tem energiczniejszy protest przeciwko autorom tego niefortunnego pomysłu.

A gdy wreszcie dodamy, że właściciele kawiarni i restauracyj paryskich, korzystając z przepełnienia lokali w czasie ostatnich „lodowych dni" — **podjęli starą swą walkę przeciwko paleniu przez kobiety papierosów** w lokalach publicznych — i za wszelkie „przeoczenia", jak nieostrożne strząśnięcie popiołu, lub też rzucenie płonącego niedopałka, doliczali odpowiednie **„kary pieniężne",** otrzymamy obraz, który wykazuje, że stolica nadsekwańska pozostała w starych nawykach i trybie życia i że ostatnie dni wpłynęły **bardzo niewiele na zmianę humoru paryskiego.**

Nowoczesny konkurent bajkowego kota w butach.

NIEZWYKŁY NADAWCA PRZESYŁKI W URZĘDZIE POCZTOWYM. — ZGUBA RESTYTUOWANA DROGĄ URZĘDOWĄ. — A WIĘC INTELIGENCJA KAŻDEGO ROKU CZYNI POSTĘPY.

Londyn, w marcu.

(jp) Niezwykle zabawna historja zdarzyła się przed kilku dniami w miejscowości Leeds w Angiji. Zamożny kupiec M. Wroc posiadał prześlicznego

rasowego kota,

który był dumą i ulubieńcem całej



rodziny. To też rozpacz panowała niemała w domu pp. Wroców, gdy **pewnego dnia kotek zaginął.**

Inteligentne zwierzę miało zwyczaj urządzać sobie dłuższe wycieczki w okolicę, jednakże zawsze wracało szczęśliwie do domu. Przed kilku dniami jednak **napróżno oczekiwano powrotu ulubieńca.** Gdy nieobecność jego przedłużyła się przez parę dni smutek ogarnął cały dom i już nie spodziewano się odnaleść zguby.

Nagle chór biadań i narzekań przerwał rozlegający się u wejścia dzwonek elektryczny. Gdy otworzono drzwi okazał się w nich posłaniec pocztowy niosący na rękach, ku niemałej radości, a jeszcze większemu zdumieniu rodziny pp. Wroców

zaginionego kotka.

Wszyscy rzucili się do drzwi a wówczas funkcjonarjusz pocztowy z całą powagą zatrzymał chcących odebrać z rąk jego ulubionego faworyta, podając im natomiast

adres przesyłkowy.

„Proszę przedewszystkiem o pokwitowanie odbioru i wypłatę pobrania pocztowego — wyrzekł tonem urzędowym.

Zadaniu temu uczyniono zadość, ale następnie obsypano posłańca ciekawemi pytaniami. Wówczas posłaniec opowiedział przebieg **niezwykłego zaiste zajścia w urzędzie pocztowym.** Oto przed paru godzinami **wpadł do biura kotek, miaucząc żałośnie.** Oglądnąwszy się naokoło, skoczył na biurko urzędnika, który dziwnym trafem był zajęty właśnie **w dziale przesyłek.** Niezwykły gość starał się wszelkimi sposobami zwrócić na siebie uwagę urzędnika. Urzędnik począł mu się bacznie przypatrywać, przyczem odkrył, że na wstążce, związanej w elegancką kokardkę **na szyji kotka, znajdowała się marka z adresem jego właściciela.**

Teraz już domyślił się urzędnik pocztowy, że kotek widocznie zaginął i z całą sumiennością a przytem z iście angielską formalistyką, uznał go za **urzędową przesyłkę** i za nadawcę równocześnie. Zapisał go zatem do właściwego rejestru i wyekspedjować zwykłą drogą za **adresem przesyłkowym i pobraniem odpowiedniej należytości pocztowej.**

Nie trzeba dodawać, że państwo Wroc aż nadto chętnie uiścili opłatę obowiązkową a nadto wręczyli **sowitą nagrodę oddawcy tej niezwykłej przesyłki.**

Naturalnie że w całej tej historji nie poprzestają właściciele tak niezwykle odnalezionego zwierzątka na przypisywaniu całego zdarzenia zwykłemu przypadkowi, ale **są święcie przekonani, że zmyślny kotek z całą świadomością tego, co robi udał się do urzędu pocztowego, aby w sposób urzędowy dostawiono go do domu, do którego widocznie zmylił drogę.**

Rycina nasza przedstawia ciekawy moment, w którym przemyślny kotek „nadaje się" w urzędzie pocztowym. Obok widzimy tryumfalny powrót marnotrawnego kotka w progi domowe, w górze zaś fotografję ulubieńca państwa Wroców w całej jego okazałości i krasie.

OFICEROWIE W SŁUŻBIE ADMINISTRACYJNEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 9. marca. (st) Agencja „Press" donosi: Swego czasu szereg oficerów, mających kwalifikacje administracyjne, odkomenderowano na trzymiesięczną praktykę próbną. Odbyli oni przeszkolenie administracyjne, poczem uzyskali pełne kwalifikacje do objęcia stanowisk w administracji cywilnej. Nominacje na **radców wojewódzkich** otrzymali m. i. ppułkownicy (przeniesieni do rezerwy): **Józef Krzywosiński** we Lwowie, **Jakubiczek** w Stanisławowie.

Z amerykańskiej Riviery.

TAM, GDZIE NIE DOTARŁA SROGOŚĆ TEGOROCZNEJ ZIMY. — SEN W SŁOŃCU. — ŻYCIE POD ZNAKIEM KĄPIELI.

(Korespondencja własna „Gazety Porannej").

Floryda, w marcu.

W czasie, gdy zima i srogie zawieruchy objęły zda się rząd nad całym światem, nie oszczędziwszy nawet uprzywilejowanej przez bogów słonecznej Riviery europejskiej, jest jednak na ziemi zakątek, w którym żyje się, jak w zaczarowanym raju, pełnym blasków i cudów przyrody. Cudownym tym zakątkiem jest **Riviera amerykańska, Floryda.** Na plaży Miami, czy Palm Beach pławią się ludzie w iście tropikalnem słońcu, a w przejrzystych nurtach morskich można używać miłej kąpieli w najzimniejszych miesiącach roku: w grudniu, styczniu i lutym, bo stała temperatura tych błogosławionych wód wynosi **26 stopni Celsjusza,** dzięki dobroczynnemu działaniu Golfstromu, opływającego półwysep.

To też pod znakiem kąpieli stoi całe życie tego uroczego zakątka świata. W strojach kąpielowych siedzi się w restauracjach, urządza wycieczki autami, spoczywa w ogrodach, podobnie jak i w piasku wybrzeża. Porównanie Florydy z europejską Rivierą nie jest nowe, ale trzeba przyznać, że nie jest także zupełnie trafne. Floryda posiada wprawdzie mniej malowniczości, niż Jasny brzeg, ponieważ brak jej wspaniałej dekoracji górskiej, zato przewyższa go **wspaniałością i bogactwem roślinności.** Przepyszne palmy Palm Beach i Miami dają zaiste złudzenie, że znajdujemy się na jakiejś wyspie podzwrotnikowej, a cały krajobraz przedstawia się, jakby jeden wielki tropikalny ogród.

Wspaniałe wille i otaczające je jeszcze wspanialsze parki, pokrywają cały półwysep. A te wszystkie cuda stoją do dyspozycji każdego przybywającego do tego zaczarowanego kraju, bo jakkolwiek wille są własnością miljarderów, to **nigdzie nie widać zamkniętych bram,** niedozwalających dostępu do wspaniałych parków, bowiem demokratyczne zasady amerykańskie sprzeciwiają się zazdrosnemu strzeżeniu tych cudów przyrody tylko do własnego użytku. Zwyczaj ten przyczynia się niemało do uprzyjemnienia pobytu na Florydzie nawet zwykłemu śmiertelnikowi, nieposiadającemu miljonów dolarów, boć trzeba przyznać, że pobyt na Florydzie nie jest tani, to jednak demokratyzacja i tutaj poczyniła już swoje postępy i wszędzie zaznacza się tendencja ku potanieniu.

Nie dotyczy to naturalnie pierwszorzędnego hotelu **„Poinciana",** który sam dla siebie jest godną widzenia osobliwością, jako **największy i najbardziej luksusowo urządzony dom zdrojowy na świecie.** Ale już nawet w Palm Beach i Miami można dostać w pierwszorzędnych hotelach pokój za 6 dolarów dziennie. Trzeba jednak wiedzieć, że na tych dwóch miejscowościach, będących przybytkiem najbogatszych ludzi w Ameryce, nie kończy się Floryda. Przeszło **100 miejscowości kąpielowych — większa** liczba z nich liczy dopiero niewiele lat istnienia — jest dostępna nawet dla ludzi średnio zamożnych, łącząc wygodę, a nawet luksus ze znakomitemi warunkami klimatycznemi. Tak więc na tym błogosławionym szmacie ziemi, będącym istnym cudem naturalnego piękna przyrody i sztuki ludzkiej, przeżywamy cudny sen życia, a każdy średnio nawet zamożny Amerykanin, ucieka dziś choćby na parę tygodni na Florydę, aby wytchnąć tutaj po wyczerpującym trybie życia wielkomiejskiego i nabrać sił i energji do wytężającego całorocznego wyścigu w rydwanie **wszechwładnego króla, dolara.**

Ida Tramesz

Rockefeller kupuje miejsce urodzenia Waszyngtona

W OBRONIE PAMIĄTEK NARODOWYCH. — PRZED 200-Ą ROCZNICĄ URODZIN WIELKIEGO AMERYKANINA.

Nowy Jork, w marcu.

(=) Joku D. Rockefeller młodszy zarządca olbrzymiej fortuny Rockefellerów, który w ostatnich czasach wiele ofiarował pieniędzy dla uratowania przed zagładą pamiątek narodowych amerykańskich — zakupił niedawno obszar ziemi, należący niegdyś do rodziny Waszyngtonów. Grunt leży nad rzeką Połomac w okręgu Westmordand (stan Werginja) i składa się **z lasu i roli.**

Dom, w którym urodził się Jerzy Waszyngton, **już nie stoi.** Otóż Rockefeller zamierza właśnie odbudować i ów dom, o ile możności w tym samym **kształcie i rozmiarach**. Chodzi mianowicie o poczynienie odpowiednich przygotowań do uczczenia dwusetnej rocznicy urodzenia Waszyngtona, **przypadającej na rok 1832.**

Zakupiony ów obszar ziemi podarował Rockefeller związkowi „Wakefield National Memorial Association", który posiada już **98 akrów** innej posiadłości rodziny Waszyngtonów. Na tym terenie znajduje się

grobowiec familijny Waszyngtonów,

w którym mieszczą się jeszcze śmiertelne szczątki majora Waszyngtona, który w r. 1656 z Anglji przybył do Nowego Świata i założył **amerykańską latorośl rodziny.** Rockefeller zapłacił za ów grunt **115.000 dolarów,** lecz „Wakefield Association" musiało także zapłacić **115.000 dolarów. Taki był warunek Rockefellera..**

Ubezpieczenie w szkole balet.

na wypadek braku engagement.

Nowy Jork, w marcu.

Jedna z amerykańskich szkół baletowych ubezpieczyła swe uczennice na wypadek **nieotrzymania** przez nie engagement po **skończeniu nauki.** Premja asekuracyjna wliczona jest do opłat szkolnych. Towarzystwo ubezpieczeń, każdej absolwentce szkoły, która **nie zarobi 50 dolarów tygodniowo,** wypłaca przez rok skromną rentę, pozwalającą jednak na utrzymanie się i ukończenie kursów przygotowawczych do innego zawodu.

Oczywiście, absolwentki dwuletniej szkoły baletowej dokładają wszelkich starań by zarobić więcej niż 50 dolarów tygodniowo, co im się najczęściej udaje, tem bardziej, iż kierownictwo szkoły, oraz ustosunkowani dyrektorzy potężnego towarzystwa ubezpieczeń, ułatwiają im stawianie pierwszych kroków na scenie. Jeżeli jednak któraś z nich zrazi się do zawodu tancerki, nie zostaje na lodzie i nie potrzebuje szukać „protektora", gdyż **ma przez rok byt zapewniony.**

FEJLETON „GAZ. POR." z 12. III. 1929.

EM. DICKER.

Koniec donżuana.

Dzień, w którym Jerski, kobieciarz i mistrz szpady zadecydował o walce z własnym losem, wstawał ciężko i leniwie. Był to ponury, mroźny dzień grudniowy. Obudziwszy się ze snu, leżał Jerski z nawpół otwartemi oczyma w swem wygodnem, wysoko usłanem łóżku, przetrawiając w sennych jeszcze myślach wrażenia ostatnich dni. Błogie, rozkoszne wspomnienia. Niezapomniane chwile radości i posiadania. Leżąc w półśnie, zdawał się pić jeszcze z kielicha upojeń minionej, miłosnej nocy.

Stojący opodal łóżka na smukłym, mahoniowym trójnogu zegar, spowity rzeźbą drogiego alabastru, począł powoli wydzwaniać godzinę.

— Raz — dwa — trzy — cztery — liczył Jerski, przymykając senne powieki. Melodyjne, o matowym, smętnym dźwięku bicie zegara, wytwarzało w sennych jego myślach echo jakiejś nieuchwytnej, odurzającej muzyki sfer.

— pięć — sześć — siedem —

— — — — — — — —

— Dziesiąta — i ostatnia godzina panie Ottonie!

Jerski zerwał się z posłania. Tuż przed stopniami jego kawalerskiego, wykwintnego łoża, wyścielonemi miękim puszystym kobiercem, stała młoda, smukła **dziewczyna**

— Kto tutaj? — zapytał Jerski.

Pokój tonął w półmroku. Poprzez gęste zasłony wysokich okien przedzierało się z trudem słabe światło ponurego, zimowego ranka.

— Kto pani? Kto panią tutaj wpuścił — ?

Postać kobieca cofnęła się nagle, szybkim krokiem podeszła ku ścianie i nacisnęła guzik elektryczny. Błysnęło olśniewające światło kilku tysięcy świec. Odwróciwszy się twarzą do Jerskiego, stanęła na środku pokoju i rzekła:

— Jestem.

Dwie ciemne plamy wielkich, głębokich oczu uderzyły w Jerskiego. Stała przed nim dziewczyna o tak nieskazitelnie pięknej twarzy, że wpatrzony w jej cudne, delikatne rysy, utonął w niemym, bezgranicznym zachwycie.

— Jestem, Ottonie — powtórzyła dziewczyna. Energicznym ruchem ręki ściągnęła mały kapelusz z głowy i rzucając go na pobliski fotel, dodała:

— Jestem punktualna — tak, jak było omówione.

Zbliżyła się do łóżka.

— Kto pani jest? — powtórzył Jerski, nie wychodząc z zachwytu i zdumienia.

Oczy dziewczyny zamigotały. Rozwarła rozkosznie ramiona, wyprężając się w biodrach. Przechyliwszy się zgrabnym, miękim ruchem do Jerskiego, zaświeciła nagle białością cudnych pęków dziewiczych piersi.

— Twojem przeznaczeniem — szepnęła gorąco.

Serce Jerskiego zabiło żywem, niespokojnem tętnem. Wyciągnął ręce ku dziewczynie, pragnąc się jej dotknąć. Uczuł na sobie gorący jej oddech.

— Piękna moja — począł mówić pieszczącym głosem — co za niespodzianka! Przeznaczenie, mówisz? Jesteś najcudniejszem, najmilszem przeznaczeniem, moja mała...

Głos, któremu umiał nadać barwę i brzmienie aksamitnego tonu, który zwykł zwyciężać legjony kobiet bez wysiłku, głos jego drżał nieco, jakby opanowany wrażeniem niezwykłego, dziewczęcego zjawiska. Chciał ją objąć wpół, przegiąć ku sobie i zajrzeć w głębie jej przepastnych oczu. Ledwie się jej dotknął, wywinęła się zwinnym ruchem i śmiejąc się srebrzyście, rzekła:

— Chwileczkę, piękny Ottonie. Będę twoją, kochanku mój, twoją, jak wszystkie inne, twoją — na wieki!

Zahypnotyzowany, słuchał jej dziwnych, niezwykłych słów.

— Przypatrz mi się dobrze, kochanku — mówiła dalej, wtapiając się ostrzem swego spojrzenia w Jerskiego — przypatrz się mej twarzy, oczom, ustom, byś ich nie zapomniał, słyszysz, nigdy nie zapomniał!

Chichocąc, cofała się powoli ku drzwiom. W mgnieniu oka skręciła światło.

Ciemność, jaka nagle pokój zaległa, wydała się Jerskiemu potworną. Niespodziewany zanik światła był tak silny, że oczy i skronie zaszły mu płomieniem. Chciał wyskoczyć z łóżka, rzucić się naprzód ku dziewczynie, lecz tysiąc niewidzialnych rąk trzymało go w stalowej uwięzi. Chciał krzyknąć, zawołać! — jakgdyby pętlicą ściśnięte miał gardło. Czeluść pokoju zdawała się coraz więcej rozszerzać i czernieć...

Gdzieś, z głębi tej czeluści, szedł ku niemu cichy, ledwie dosłyszalny głos dziewczęcy. Szła jakaś rzewna, łzą utkana modlitwa, jakieś tajemne, żałosnym smutkiem przepojone słowa. Czyjeś usta trwogą bledziutkie, szeptały drżącą, w bólu skąpaną skargę...

...noce spragnione, noce czekania... usta szkarłatne, usta płomienne... wiosna, bzy, radość... i serce moje, serce szczęściem nabrzmiałe...

...noce stracone... jesieni czarna, jesieni straszna... i sny moje, grozą rozdarte sny!...

Jerski słuchał. Siedział na łóżku z oczyma wlepionemi w potworną ciemnię pokoju, w kierunku, skąd szły ku niemu słowa dziewczyny.

...czemużeś mnie opuścił, czemu...?

Rzewne słowa rozkołysały się rozdzierającym szlochem.

Jerski nie lubił łez.

— Odejdź dziewczyno! — począł wołać z całych sił, uczuł jednak ze zgrozą, że słów tych nikt nie słyszy, gdyż utkwiły mu w krtani, rozsadzając krew mięśni i żył. Zdawało mu się, że otwarły się nagle ujścia zamkniętych olbrzymich wód, z wszech stron bijąc spienioną falą ku niemu. Słyszał wyraźnie łoskot rozszalałych wodospadów i krzyk, jakiś upiorny, krew w żyłach ścinający krzyk!

...dziecinę twoją utopiłam w stawie...

Jerski chwycił się za głowę.

Sławny ginekolog przed sądem.

ZABIŁ ŻONĘ, STARSZĄ OD SIEBIE O LAT DWANAŚCIE. — CIĘŻKIE JARZMO MAŁŻEŃSKIE. — TRAGICZNE SKUTKI KOMPROMISU Z ŻYCIEM

Paryż, w marcu.

(=) Jednym z najznakomitszych lekarzy paryskich jest 50-letni ginekolog, **Francois Tschekal**, z pochodzenia Wiedeńczyk, który jako młodzieniec wyjechał do Paryża dla studjów medycznych i tutaj już pozostał.

Tschekal stanął obecnie przed sądem pod zarzutem uśmiercenia swej żony, **62-letniej Armandy**, starszej od niego o lat dwanaście. Na tle właśnie tej różnicy wieku **doszło do tragedji**.

Mianowicie jeszcze przed laty, Tschekal stanął obecnie przed sądem lazł się w

kłopotliwem położeniu materjalnem.

Wówczas zawarł znajomość z zamożną właścicielką realności, wdową po kupcu, która poczęła mu w niedwuznaczny sposób **okazywać swoją sympatję.** Tschekal wówczas zdecydował się na ten kompromis i ożenił się z tą kobietą, której nietylko nie kochał, ale która raziła go swem **prostactwem.**

Przez szereg lat dźwigał Tschekal

ciężkie jarzmo małżeńskie.

Ale przed rokiem zapoznał się z pewną **młodą artystką**, z którą nawiązał **stosunek miłosny.** Niebawem jednak do wiedziała się o tem pani Tschekal i poczęła urządzać mężowi **straszliwe awantury.** Jedna z takich awantur właśnie

zakończyła się tragicznie.

Oto w toku sprzeczki rzuciła megera mężowi **tak brutalną obelgę**, że ten nie panując nad sobą, chwycił kobietę i trącił ją tak silnie, że padła na ziemię i **skronią uderzyła o róg kanapy,** ponosząc śmierć na miejscu.

Proces, wytoczony Tschekalowi, stał się w Paryżu **ośrodkiem ogromnego zainteresowania.** Opinja publiczna stoi po stronie tego człowieka, który potrafił sobie pozyskać **ogólną sympatję i powszechny szacunek.** Wynik procesu oczekiwany jest z wielkiem napięciem.

Samobójstwo dwojga starców.

STRACILI WSZELKĄ RADOŚĆ ŻYCIA. — WYBRALI NAJŁAGODNIEJSZĄ FORMĘ ŚMIERCI.

Berlin w marcu.

(=) Silne wrażenie wywarło tutaj w szerokich kołach towarzyskich **samobójstwo dwojga staruszków**, 65-letniego kupca, **Antoniego Kikingera** i jego 61-letnie żony, **Marji.** Małżonkowie

zatruli się morfiną,

a więc wybrali sobie najprzyjemniejszą i najłagodniejszą formę śmierci.

Pozostawili list pożegnalny, skierowany do adpotowanego syna, 29-letniego lekarza, **Arnolda Kikingera.** W liście tym przeprosili staruszkowie syna za przykrość, którą mu swem samobójstwem wyrządzili, a następnie podali powód samobójstwa. Oto wskutek starości stracili oboje, mimo uregulowanych stosunków finansowych

wszelką radość życia.

Życie stało się dla nich **marną i nędzną wegetacją,** wobec czego postanowili popełnić samobójstwo.

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Poniedziałek 11. marca 1929.

Warszawa (1385) 15.50 Koncert z płyt gramofonowych, 17.55 Koncert muzyki lekkiej i tanecznej, 20.30 Transmisja koncertu z Katowic, 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Kraków (314) 19.10 Lekcja języka francuskiego, 20.00 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej, 20.30 Transmisja koncertu wieczornego z Katowic, 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Poznań (336) 17.55 Koncert popołudniowy poświęcony utworom Beethovena, 20.30 Transmisja koncertu z Katowic.

Katowice (416) 17.25 Koncert popularny, 20.30 Koncert wieczorny. W programie Beethoven i Dvorak, 22.30 Transm. muzyki tanecznej.

Wilno (455) 18.00 Koncert orkiestr Rozgl. Wil. pod dyr. Z. Dołęgi. 19.00 Muzyka z płyt gramofonowych, 20.30 Transmisja koncertu z Katowic.

Praga (343) 20.00 Koncert orkiestry, 21.00 Radjokabaret. (Transmisja z Brna), 22.20 Produkcje muzyczne.

Tuluza (382) 20.30 Koncert orkiestry. Muzyka operowa, następnie muzyka wojskowa, 21.35 Solo skrzypcowe. Symfonja hiszpańska Lalo. Następnie muzyka taneczna.

Berlin (475) 20.00 Transmisja z Opery Miejskiej na Unter den Linden: „Mona Liza“, opera w 2 aktach Schillingsa.

Bruksela (511) 18.30 Koncert Radjotria. 19.00 Płyty gramofonowe, 20.15 Koncert poświęcony twórczości Debussy'ego.

Wiedeń (519) 16.00 Koncert kwartetu Silving. Muzyka lekka, 20.05 Koncert wiedeńskiej orkiestry mandolinistów 21.20 Koncert Profesorów Akademji Muzycznej.

Monachjum (536) 19.35 Koncert symfoniczny monachijskiej orkiestry filharmonicznej.

Budapeszt (550) 17.40 Pieśni węgierskie i kapela cygańska. 20.30 Koncert polski. Transmisja z konserwatorjum. W programie Liszt, Szymanowski i Różycki

Wtorek 12. marca 1929.

Warszawa (1385) 17.55 Koncert orkiestry P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego, 18.35 Utwory satyryczne poetyckie o charakterze humorystycznym recytuje p. M. Maszyński, 19.20 Transmisja z Opery Katowickiej.

Kraków (314) 17.55 Transmisja koncertu pop. z Warszawy, 19.20 Transmisja opery z Katowic, 20.00 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej.

Poznań (336) 17.55 Transmisja koncertu pop. z Warszawy, 18.35 Recytacja poetycka utworów Krasickiego i Lemańskiego w wyk. p. M. Maszyńskiego, 19.20 Transmisja z Opery katowickiej, 22.45 Muzyka lekka.

Katowice (416) 16.00 Koncert z płyt gramofonowych, 17.55 Transm. koncertu z Warszawy, 19.20 Transmisja z Teatru Polskiego w Katowicach. „Manon“, opera w 4 aktach J. Massenela.

Wilno (455) 17.50 Muzyka z płyt gramofonowych, 19.20 Transmisja z Katowic. Opera.

Praga (343) 16.30 Koncert orkiestry. W programie: Rossini, Czajkowski. Paderewski i inni. 19.30 Transmisja z Teatru Narodowego. Koncert pośw. twórczości Ostrcila.

Lipsk (361) 16.30 Koncert kameralny. 21.00 „Lekarz mimowoli“, komedja w 2 aktach Moliera. 22.00 Muzyka taneczna.

Sztuttgart (374) 19.30 Transmisja z Teatru Wirtemberskiego. „Baron cygański“, operetka w 3 aktach J. Straussa.

Tuluza (382) 20.30 Arje operowe, 21.00 Kwintet fortepianowy Brahmsa, 21.35 Arje operetkowe, 21.45 Jazz band.

Wiedeń (519) 16.00 Lekki koncert kapeli Geiger, 20.05 „Meine liebe dumme Mama“, komedja w 3 aktach L. Nerza i M. Mayer.

Budapeszt (554) 17.40 Koncert zespołu cytrzystów. 19.30 „Trubadur“, opera Verdiego.

Zurich (489) 20.30 Stare i nowe piosenki dziecięce odśpiewa H. Bohn, 21.30 Orkiestra salonowa, 22.10 Koncert starych tańców. 22.30 Koncert z płyt gramof. Muzyka taneczna.

Uboga staruszka. 65 lat licząca kaleka ma amputowaną nogę i uszkodzoną rękę, wskutek czego jest zupełnie niezdolną do pracy, prosi o łaskawą pomoc. Datki skierować należy do Administracji. dla staruszki kaleki.

Każdy winien zostać członkiem L.O.P.P.

— Kłamiesz! — rwało się w jego mózgu.

...splamiłam ręce moje...

Tysiące wyciągniętych rąk, białych, zdradzonych niewieścich rąk, wyłoniły się z mrocznych kątów. Zbliżały się ku niemu jasnym, fosworyzującym blaskiem, urastały do niesamowitej, oślepiającej wielkości. Jerski zasłonił twarz dłońmi. Chce uciekać, skryć się, zapaść się w ziemię! Wszystek moc skupia w sobie, pręży mięśnie i wolę — byle uciec, uciec!

Dwoje ramion oplotło go w silnym, wężowym uścisku. W uszach słyszy nagle gorący szept miłosnego wyznania.

— Jestem przy tobie, kochanku! Oblubieńczy mój wieczny! Jestem i nigdy cię już nie opuszczę!

Przywarły się do niego czyjeś usta płomienne, wpiły się w krew jego, rozżarzając każdy atom ciała.

— Ktoś ty? — woła Jerski w bezmiernej niemocy.

— Przeznaczenie twoje!! —

Spowity w uścisku, czuje Jerski na sobie gorący, wzburzony oddech dziewczyny. Widzi nagle przed sobą niesamowicie bladą, wąską twarz, dwoje wielkich, ciemnych oczu.

— Nie poznajesz mnie? — czyta w głębiach tych oczu — nie poznajesz? —

Mózg Jerskiego pracuje przeogromnym wysiłkiem. Tak. Poznaje. W przepaściach tych dwoje oczu widzi wszystko. Widzi je wszystkie, opuszczone, okłamane, zdradzone. Tysiąc głów i tysiąc spojrzeń. Tysiąc śmiechów i tysiąc przekleństw!

— Puść mię! — błaga, wyprężając się z uścisku nagich ramion dziewczyny.

— Nigdy, kochanku mój — nigdy! —

Czuje, że dziewczyna, wpijając się nagle w jego usta, przegryza je, rozrywa i pije z nich krew, krew — — !

— — — — — — — —

— Kazał się pan zbudzić o dziesiątej. Od kilku minut budzę i wołam nadaremnie. Musiał pan mieć zły sen, bo rzucał się pan okropnie w łóżku, okropnie! —

Pani Antosia, klucznica i powiernica mistrza Ottona, podnosi story u wysokich okien.

— To są skutki pańskiego życia — mówi z wyrzutem — tak jest, obrzydliwego, grzesznego życia!

Pani Antosia wie, że słowa jej pozostaną bez odpowiedzi. Zrezygnacją więc pyta:

— Podać herbatę, czy kawę? —

Jerski nie słyszy jej słów. Myśli jego wirują jeszcze upiornym tańcem przeżytego snu. Wstaje i ubiera się machinalnie. Podchodzi do wiszącego na ścianie wielkiego, kryształowego lustra. Stoi przed niem długo, długo...

Tego samego dnia, mistrz szpady Otton Jerski, stając do finału walki o mistrzostwo swego kraju, zostaje pobity na głowę. W godzinę później, zajeżdża swem autem przed dom bankierostwa S. Wychodzącemu na jego spotkanie bankierowi rzuca na przywitanie:

— Przyjmuję wszelkie pańskie warunki, panie prezesie. Proszę o rękę pańskiej córki.

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 80 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonialne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Portu przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga. Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt,) tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową . . zł. 6.50
Bez dostawy . . . . zł. 6.—
Za granicę . . . . zł. 9.—

Z drukarni Spółki Wydawniczej GRODKI i SPÓŁKA, pod zarz. J. Płockiego we Lwowie. Odp. Red. STEFAN KRZYŻANOWSKI.